

Kontrola odstrzału żubrów w Puszczy Boreckiej

12 stycznia 2017

Wszystkie przypadki odstrzału żubrów w Puszczy Boreckiej w latach 2012-2016 zostaną skontrolowane – zdecydował dyrektor generalny Lasów Państwowych. Do czasu zakończenia kontroli leśnicy nie będą mogli sprzedawać odstrzałów żubrów.

W zamieszczonym na e-stronie Lasów Państwowych komunikacie czytamy, że kontrola sprawdzi „wszystkie przypadki eliminacji żubrów w Nadleśnictwie Borki w latach 2012–2016”. Do czasu zakończenia kontroli, tj. do końca stycznia sprzedaż odstrzału żubrów w Puszczy Boreckiej na Mazurach została wstrzymana.

„Jeśli w tym czasie zajdzie potrzeba eliminacji wybranych osobników ze względów sanitarnych, dokonają jej nieodpłatnie uprawnieni do tego pracownicy LP” – napisano.

W komunikacie dodano, że „kontrola dotyczy Nadleśnictwa Borki (RDLP Białystok), ponieważ to tam na ogół przewożone są te osobniki z zamkniętych hodowli, rezerwatów i zagród pokazowych w Polsce, które w ocenie komisji złożonych z naukowców i specjalistów muszą zostać wyeliminowane”.

„W hodowlach, w przeciwieństwie do stad wolno żyjących, nie wykonuje się bowiem odstrzałów, tymczasem Nadleśnictwo Borki ma odpowiednie warunki i doświadczenie, by przeprowadzać to w sposób jak najbardziej sprawny i humanitarny. Wszystkie odstrzały realizowane są za zgodą Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, zgodnie z przepisami, przez osoby do tego uprawnione, które wykonują to zadanie albo na zlecenie nadleśnictwa, albo płacąc mu za taką możliwość (wówczas uzyskane w ten sposób środki przeznaczone są na koszty utrzymania stada w Puszczy Boreckiej)” – czytamy w komunikacie Lasów Państwowych.

W dalszej części informacji podkreślono, że „odstrzały nie są polowaniem: eliminowane są konkretne, wskazane żubry, wcześniej oddzielone od stada, a całość odbywa się pod nadzorem pracownika nadleśnictwa, pełniącego w razie potrzeby rolę dodatkowego strzelca”. „Dzięki profesjonalnemu podejściu nigdy w Borkach nie zdarzyło się, by przeznaczony do zabicia żubr został ranny i uciekał lub był narażony na niepotrzebne cierpienie” – podkreślono w komunikacie.

Dyrekcja Lasów Państwowych zwróciła także uwagę, że „odstrzał osobników (chorych, słabych lub zbyt licznych na danym terenie), od zawsze był przykrym, lecz niezbędnym elementem strategii programu odtwarzania i ochrony populacji żubra”.

Od kilku tygodni liczne środowiska ekologów sprzeciwiają się eliminacyjnemu odstrzałowi 10 żubrów w Puszczy Boreckiej na Mazurach. W tym kompleksie leśnym od lat odstrzały wskazanych żubrów, chorych czy starych, były sprzedawane myśliwym z całego świata, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczano na utrzymanie liczącego ok. 100 sztuk stada (obecnie ok. 110 żubrów). Zwierzęta poddawane odstrzałowi były wcześniej oceniane przez leśników, a zgodę wydawały nadrzędne służby ochrony przyrody. W tym roku ten proceder – pierwszy raz w jego historii – został oprotestowany.

W komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej Lasów Państwowych leśnicy przypomnieli, że „żubry w Polsce na początku XX wieku były gatunkiem praktycznie wymarłym”. Ich populacja została odtworzona zaledwie z siedmiu sztuk ocalałych w hodowlach. Z tego powodu – jak podano – charakterystyczne są problemy tych zwierząt m.in. z odpornością.

Jak informują Lasy Państwowe, w Polsce jest blisko 1,6 tys. żubrów, z czego ok. 1,3 tys. to zwierzęta żyjące w wolnych stadach (pozostałe są w hodowlach, rezerwatach i zagrodach pokazowych). Zwierzęta te są objęte ścisłą ochroną.

„Uzasadnieniem do (ich – PAP) odstrzału jest m.in. choroba zakaźna (np. gruźlica, która jest u żubrów nieuleczalna przy obecnym stanie wiedzy naukowej), niekorzystny genotyp, obrażenia lub inne objawy wpływające na zbyt słabą kondycję danego żubra, by mógł on być zaakceptowany przez stado, a także zbyt duża liczebność stada, które nie jest w stanie wyżywić się na danym terenie” – napisali leśnicy.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl